

CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraj i monarchii:
mies. K 2-70, kwart. K 8—, rocznie K 32—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 5-20, kwart. K 9-50, rocznie K 38—
W Niemczech miesięcznie K 4—
W innych państwach Związku K 5—

GAZETA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitoowy jednolamowy lub jego miej-
sce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petito-
wy lub jego miejsce 80 hal. — Po kromice
i przed tekstem wiersz petitoowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz —
najmniej 60 halerzy. Wyrazy tuż przed czoł-
kami liczą się podwójnie.

WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna”).

Nr. 2073.

Lwów, poniedziałek dnia 21. września 1914.

Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy.

Oczekujemy przybycia do Lwowa dużej ilości rannych. Niezbędne wobec tego jest przygotowanie bandażu z jakiegokolwiek nadającej się tkaniny do opatrywania rannych.

Potrzeba jest bardzo wielka.

Proszę miejscowe zakłady dobroczynne i pojedyncze osoby dopomóc w przygotowaniu bandażu i opatrunków.

Za bandażem zapłaci się. Po wskazówce zwracać się należy do Magistratu. — Przygotowane bandaże proszę oddawać do generała-majora bar. Knorringa (Pałac Namiestnikowski).

Gradonaczalnik m. Lwowa generał-major Eiche.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

WALKA TOCZY SIĘ. — WIADOMOŚCI BRAK.

Z Paryża donosi Pet. Ag. Tel. pod datą 17-go września:

Oficjalnie ogłoszono, że do 16. września 11-ta wieczorem francuska główna kwatera nie otrzymała żadnych nowych szczegółów o walkach, odbywających się na froncie. Nic w tym dziwnego, gdyż walka przeciąga się już kilka dni i na wszelki sposób nie można z tego wysnuwać żadnych wniosków w tym lub innym sensie. Nie mniej jednak wiadomo, że o 6 wieczorem francuskie wojska w dalszym ciągu utrzymywały się na wszystkich stanowiskach.

Z DNIA POPRZEDNIEGO.

Paryż. 16. września. (Pet. Ag.) Dnia 14 i 15 września Francuzi dopędzili lewe skrzydło niemieckie i zmusili do przycięcia walki, przyczem Niemcy otrzymali wzmocnienia od głównych sił. Niemcy na całym froncie, w niektórych częściach silnie ufortyfikowanym, trzymali się tak-

tyki obronnej. Linia frontu ciągnie się od Noyon przez zachodnią część argońskiego lasu na północ od Verdun. Podczas pościgu Niemcy stracili większą liczbę jeńców i dużo wojennego materiału.

NOWE STANOWISKO NIEMCÓW.

W francuskich kołach wojennych przyznają, że nowe pozycje Niemców są silne, lecz dalszy odwrót będzie dla nich bardzo trudny. Niemcy starają się zgromadzić o ile możliwości największą liczbę środków przewozowych.

Według wiadomości londyńskich, taktyka niemiecka jest obecnie czysto obronna.

Według Petersb. Agencji (wiadomość z dnia 16 września) w Londynie ogłoszono oficjalnie, iż akcja zaczepna w dolnej części rzeki Aise odbywa się nadal z powodzeniem. Kilka kontrataków nieprzyjacielskich odparto. Niemieckie wojska zwołano cofając się przed angielskimi i francuskimi. Na francuskim prawym skrzydle lewego flanku nieprzyjaciel poniosł ciężkie straty. Zabrano 200 jeńców.

Austriacy po ostatniej porażce zabrali wszystkie wojska swe z nad Dryny i Sawy i przerzucili je do Galicji, zostawiając na serbskiej granicy tylko nie wielką osłonę, celem zamaskowania odejścia armii.

ZAJĘCIE GORADZY PRZEZ CZARNOGÓRCÓW.

Według telegramu Pt. Ag. z Cetynii 16-go września, Czarnogórcy zajęli Goradzę między Foczą a Wyszehradem i pouwają się dalej w zachodnim kierunku.

**Nowa odezwa
najwyższego wodza naczelnego
wszystkich sił zbrojnych.**

Po znanej odezwie do Polaków, naczelnego wodźca armii, generał adjutant wielki ks. Mikołaj wydał teraz odezwę do narodów słowiańskich, zamieszkujących Austro-Węgry.

Dosłownego tekstu tej odezwie do chwili zamknięcia numeru naszego pisma nie otrzymaliśmy, znana nam jest tylko ogólnikowo jej treść. Zawiera ona zapowiedź praw i swobód dla uciśnionych narodów i urzeczywistnienie ich najlepszych ideałów i narodowych postulatów — pod berłem cesarza rosyjskiego. Odezwa ta przynosi dalej program rozwiązania powszechnego problemu zabezpieczenia swobód i kulturowego życia narodów słowiańskich.

Dla informacji czytelników i z obowiązku publicystycznego podajemy poniżej niesłychanie interesujące głosy prasy rosyjskiej o tej odezwie.

PRASA PETERSBURSKA.

„Zemszczyzna“ pisze: „Odezwa umacnia nadzieje, wszystkie narody nie tylko otrzymają wolność i wszystkim im zabezpieczona będzie ich samodzielność. Szczerze wysnuty wniosek z tej odezwie jest: że „tandetna monarchia“ (tak ochrzciła przytoczona gazeta monarchię austro-węgierską. Przep. Red.) nie może nadal istnieć, ponieważ cały sens jej istnienia polegał w ujarzmieniu Słowian i sianiu niezgody pomiędzy wszystkimi jej narodami, co Rosya postanowiła wykorzystać“.

„Kołokoł“ pisze: Cesarskie słowo i wywody darzonych zaufaniem cesarza najwyższych wodzów armii teraz nie przemina. Nie oszukają się narody, które przyjmą nasze wojska, jak swoich wiernych druhów i bojowników o ich najlepsze ideały

„Riecz“ wyraża się tak: „Odezwa odchyła nową kartę historii. W prostych, powszechnie zrozumiałych słowach mielibyśmy cały program. „Najlepsze ideały“ i narodowe postulaty deptane były przez rządy Austrii (!) i Węgier, głównie przez te ostatnie (Węgry). Pogwałcenie narodowej świadomości było najistotniejszą treścią węgierskiej państwowej polityki. W imię rzekomej jednolitości rządowej i państwowej węgierskiego narodu naruszano zasadnicze swobody obywatelskie poręczone konstytucją, stosowano wszelkiego rodzaju i stopnia ucisk w celu przymusowej asymilacji niewęgierskich narodowości. Reakcyjna szkolna polityka, prześladowanie używania niepaństwowych języków, niesprawiedliwy system wyborczy, trudne do uwierzenia nadużycia podczas wyborów, uzupełniały ten obraz. „Najlepsze ideały“ i narodowe postulaty rozlicznych narodowości powinny spotkać się ze zrozumieniem i poparciem, o którym powiada dawniejsza odezwa do Polaków. Nasze pierwsze zarządzenia, poczynione stosownie do tego w Galicji, będą rekoimiami przyrzeczeń danych w nowym historycznym dokumencie.

„Nowoje Wremia“ pisze: Z postawu kości rosyjskich wojowników urosły dzisiejsze wolne narody na Bałkanach. Dzieci przyszły dokończyć dzieła swoich ojców i nieczem swym skruszyć okowy ujarzmionych. Karpaty usłyszą od nich wieść, którą przed 45 laty słyszały góry Bałkanów: „Prawo i wolność“. Niechaj ci, którym oni niosą radośną wieść, darzą ich miłością jako wiernych druhów.“

„Dzień“ petersburski pisze: Jeżeli Rosyi powiedzie się doprowadzić dzieło do końca i wypełnić program nakreślony w odezwie, będzie to dzieło szlachetne. Spełnienie oddziedziczonych po przodkach marzeń uciśnionych narodów znacznie rozwikłałoby wiele ostrych kwestii międzynarodowego życia, które zawisają od czasu do czasu jak ciemna chmura nad pokojowym życiem narodów. Wierzymy, że to skończy się, że ta wojna przyniesie narodom sprawiedliwość i stały pokój.

W „Birz. Wiedomostiach“ pisze P. W. Struwe: Odezwa naczelnego wodza brzmi uroczyście i podniosłe jak istny wyrok historii. Więcej

Wojna austriacko-serbska.

Do „Kijewskiej Myśli“ telegrafują z Sofii 14. września. Serbskie wojska przeszedłszy przez Drinę koło Bajny Baszty, zajęły po zaciętej walce Pachinobirdo i posuwają się na Srebrnicę. Wojska, które zajęły Wyszehrad 15-go września posuwają się nadal po lewym brzegu Driny. Przychodzi do krwawych walk na froncie Lugowia — Zbornik do Krimana. Położenie serbskich wojsk jest pomyślne w centrum zdobyli oni trzy armaty. Wszystkie próby Austriaków przejścia przez Drinę na froncie Lożnica-Leśnica-Racza a także koło Porasznicy odparto. Według doniesień z Wiednia, Serbowie opróżnili Syrmie i Banat a zarazem i Zemuń.

Bukareszteńska gazeta „Dimenaz“ donosi, że armia austriacka, licząca 90.000 na froncie Wilan-Drina usiłowała atakować Serbów, ale ustąpiła wobec morderczego ognia serbskiej artylerii. Armia przypadkiem uniknęła katastrofy.

ZAJĘCIE WYSZEHRADU PRZEZ SERBÓW.

Serbowie zajęli 15-go września Wyszehrad, którego załoga składała się z dwóch pułków piechoty, dwóch baterii, dywizji konnej artylerii i silnego oddziału bośniacko-hercegowińskiej żandarmerii. Fortyfikacje były dobrze uzbrojone ciężką artylerią.

niż 100 lat wstecz Austria — zdawało się — ginęła pod ciosami Napoleona. Teraz nie ma sił, któreby mogły odeprzeć cios, zagoić zadane rany, gdyż w jednym szeregu z Rosją nie ma i nie może być miejsca dla Austrii jako jej współzawodniczki i przeciwniczki. W roku 1914 i 1915 jeśli nie ludzka historyczne oznaki, monarchia habsburska zostanie zawarta w te granice w jakich istniała do r. 1526. Takim sposobem Austro-Węgry przestaną istnieć.“

DZIENNIKI MOSKIEWSKIE.

Wychodzące w Moskwie „Russkie Wiedomosti“: Za polską sprawą same przez się przechodzą inne narodowościowe sprawy innych narodów, otwiera się powszechny problem zabezpieczenia swobody i kulturalnego życia rozlicznych narodowości. Nowa odezwa najwyższego naczelnego wodza jasno i wyraźnie podnosi ten problem a w następstwie przynosi postanowienia, zgodne z najlepszymi pragnieniami rosyjskiego społeczeństwa. Obszerność i ludzkość programu nie mogą podlegać wątpliwości, tem mniej że znaczenie jego nie wyczerpuje się sprawą ułożenia przyszłej doli narodów Austrii, lecz rozciąga się na wewnętrzne życie Rosji.

„Russkoje Slovo“ pisze, jakoby Bośnia i Hercegowina, Dalmacja i Chorwacja miały widoki połączenia się z Serbią, Transylwania (Siedmiogród) i południowa Bukowina z Rumunią, Istria i Południowy Tyrol z Włochami. Komplikuje się sprawa losów Czechów, Słowian, Węgrów i austriackich Niemców. Przeciw niemieckiej Austrii w etnograficznych granicach nie wolno czynić zarzutów, nie można dopuścić do przyłączenia niemieckich krajów koronnych Austrii do Niemiec, gdyż inaczej Niemcy wyszłyby z wojny wzmocnione. Niezawisła Austria powinna stać się w charakterze zderzaka między Germanią i bliskim wschodem. W drodze ku założeniu niezawisłego czeskiego państwa stoi kwestya dostępu Czechów do morza, nierozstrzygnięta z punktu widzenia etnograficznych czy historycznych granic czeskiej narodowości. Węgry otrzymają niezawisłość i nieszczęsna omyłka z roku 1849 będzie naprawiona. Jednak niezawisłe Węgry powinny być ograniczone etnograficznymi granicami maziarskiego obszaru.

Nowiny polityczno-wojenne.

O WYMIANĘ JEŃCÓW.

Szwajcarscy socjaliści prowadzą za pośrednictwem niemieckich soc. demokrat. rokowania w przedmiocie wymiany jeńców pomiędzy Niemcami a Francją.

POŚREDNICTWO AMERYKI.

Berliński organ socjalnych demokratów „Vorwärts“ uważa obecny moment za pomyślny dla powodzenia pośrednictwa Stanów Zjednoczonych w wojnie europejskiej.

Prezydent Stanów Zjednoczonych otrzymał od cesarza niemieckiego telegram z podziękowaniem za okazaną gotowość przyjęcia udziału w przywróceniu pokoju.

CESARZ MIKOŁAJ DO PREZYDENTA FRANCJI.

Car wystosował do Poincarego telegram z wyrazami radości z powodu zwycięstw armii francuskiej i z serdecznym pozdrowieniem.

Prezydent telegraficznie podziękował, zaznaczając, że również serca wszystkich Francuzów przejęła radość z powodu wielkiego zwycięstwa wojsk rosyjskich w Galicyi.

ZARZĄD GALICYI.

„Nowoje Wremia“ donosi, że zarząd zajętych obszarów Galicyi spoczywa na sztabie najwyższego naczelnego Wodza, a sztabowi temu przydziela się do pomocy urzędników państwowej kancelaryi i ministerstwa skarbu.

PROTEST BELGIJCZYKÓW.

Według telegramu Pet. Ag. teleg. z Waszyngtonu z dnia 17-go września przybyła tam belgijska komisja, aby zaprotestować przeciwko okrucieństwu niemieckim w Belgii. Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson przyjął od komisji oficjalne sprawozdanie z dochodzeń, przeprowadzonych przez belgijski rząd. Prezydent imieniem narodu amerykańskiego wyraził Belgijszkom uczucia przyjaźni i podziwu, a królowi belgijskiemu uszanowanie, przyrzekł rozpatrzyć dokładnie wręczony sobie dokument i dodał te sło-

wa: „Proszę gorąco Boga, aby wojna rychło się skończyła. Dzień porachunku nadejdzie wtedy, kiedy europejskie narody przystąpią do zawarcia pokoju.

OPINIA VANDERVELDA.

Ta sama misja bejgijska jadąc do Ameryki, uczestniczyła po drodze w Londynie w bankiecie wydanym na jej cześć. Przemawiał głośny socjalista Vandervelde w te słowa: Jeśli cesarz niemiecki będzie pokonany, zatrzyma wolność i demokracja. Jeżeli zaś on zwycięży, to francuska demokracja będzie rozgromiona, angielska osłabiona, małe narody utracą polityczną niezależność, na całe lata powstrzymany będzie rozwój demokracji w Europie. Choćbyśmy nie wiedzieć na jak ciężką byli wystawieni próbie, zwycięstwo jest pewne, ponieważ wolność i cywilizacja nie mogą zginąć. Po trzykroć w ciągu ostatnich stuleci cień militarnej despotyzmu padał na całą Europę. Ludwik XIV i Napoleon runęli, a przecież cesarz niemiecki nie jest Napoleonem, nawet nie Ludwikiem XIV.“

STANOWISKO WŁOCH.

Do Petersb. Agencji telegrafują z Rzymu pod datą 17 września: Z powodu umieszczonych w niektórych dziennikach sądów o międzynarodowym położeniu, ogłoszono oficjalny komunikat, w którym powiedziano: Rząd, mocny wskutek tego, iż cieszy się oparciem przygniatającej większości ludności kraju, dobrze wie jak wielką ciężką na nim odpowiedzialność i świadom jest tego, że ma kierować się ściśle i wyłącznie względami na interes Włoch.

RUMUŃSKIE POSELSTWO DO RZYMU.

Pet. Ag. tel donosi z Rzymu pod datą 16-go września: Członkowie przybyłej do Rzymu rumuńskiej misji, w skład której wchodzi profesor bukareszteńskiego uniwersytetu Istrary oraz brat rumuńskiego ambasadora w Rzymie Diamandi, odbyli kilka narad z przedstawicielami politycznego świata. Dwaj rumuńscy wysłannicy, których pobyt w Rzymie nie ma oficjalnego charakteru, zabawią w Rzymie przez tydzień. Będą się starali a posłuchanie u prezydenta ministrów i ministrowi spraw zagranicznych.

PRZESYŁKA ZBOŻA.

Z Bukaresztu donoszą do „Kijewskiej Myśli“ dnia 17 września. Pomimo protestów prasy, Rumunia dozwoliła na przewiezienie z Ickan przez Burdny do Austrii 12 lokomotyw i 57 wagonów ze zbożem. We wtorek przejechało przez dworzec Werczarowę sześć wagonów, naładowanych karabinami maszynowymi, amunicją i działami, w kierunku do Bułgarii, a stamtąd do Turcji. Wagony były przyłączone do osobnego pociągu.

BULGARYA NADAL NEUTRALNA.

Bułgarski minister skarbu przyjął 17 września dziennikarzy na posłuchaniu i znajmił im, że rząd zdecydowany jest niewzruszenie zachować neutralność.

NOWY MINISTER WOJNY W BULGARII.

„Russkij Inwalid“ pisze 17 września: Jakkolwiek nowy bułgarski minister wojny Ficzew jest Stabułowem i przyjacielem Genadjewa, to jednak w naszych dyplomatycznych kołach nominacji jego nie tłumaczą życzeniem Bułgarii zmiany stanowiska, zajętego od początku europejskiej wojny. W bułgarskim poselstwie Petersburga charakteryzują Ficzewa jako człowieka ostrożnego, zamkniętego w sobie i niesklaniającego się do awantur.

DYSLOKACJA TURKÓW.

Do „Kijewskiej Myśli“ donoszą z Sofii 17-go września. Zmobilizowane tureckie wojska szybko przewożone są z Turcji morzem przez Konstantynopol na Kaukaz w kierunku Karsu. W Tracji zostawiają Turcy zwykle załogi, złożone z nowych rekrutów.

DEKLARACJA NIEMIEC.

Petersburska Agencja telegraficzna nadsyła następujący telegram datowany z Kopenhagi 16-go września: Wobec wiadomości o rozpoczętych przez Niemcy rokowaniach pokojowych, oficjalny organ rządu niemieckiego „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ oświadcza, że niemiecki naród tylko wtedy złoży broń, kiedy wywalczy konieczne zabezpieczenie pokoju na przyszłość.

Z Prus Wschodnich.

Jak słyhać, niemiecki następcę tronu objął dowództwo naczelnego armii operującej w Prusiech wschodnich.

Według doniesienia wojennego korespondenta „Russkiego Słowa“ z 17. września, ostatni atak Niemców był skierowany ku Gąbinowi. Niemcy — pisze on — pojawili się na tyłach naszego lewego skrzydła i próbowali przerwać komunikację, idącą wzdłuż kolei z Wierzbolowa na Wystruć. Sądząc po znacznej rozciągłości niemieckiego frontu zaczepnego, były tu co najwyżej dwa albo trzy korpusy niemieckie. Rosyjskie dwie dywizje odparły atak niemiecki i ów sławny bój pod Gąbinem umożliwił armii Rennenkampfa spokojne odstąpienie ku granicy.

Z Warszawy.

Z Warszawy donoszą 17 września: Wydaleni przez Prusaków mieszkańcy Zduńska Wola wrócili do swej siedziby. W miejscowości Rudniki niemiecki oddział, dościgniony przez rosyjskich żołnierzy, został rozbity i pozostawił 20 trupów. Niedobitki niemieckiego oddziału uciekły do Częstochowy. Do Warszawy nadszedł po dłuższej przerwie numer „Gazety Radomskiej“ z opisem sześciodniowego pobytu Prusaków w Radomiu. Przez ten czas zmieniło się tam czterech komendantów. Każdy wydawał swoje obowiązujące przepisy.

Cholera na szkiełku.

Lwów, 21. września.

Wybrałem się wczoraj wieczorem do instytutu bakteriologicznego, aby zasięgnąć tam języka o cholery, której pojawienie się w kraju i we Lwowie wywołało łatwo zrozumiałe zaniepokojenie w szerokich kołach ludności.

Trafiłem bardzo szczęśliwie. Profesor dr. Kuczera zajęty był właśnie badaniem świeżych wypadków, mógł więc pokazać mi cały proces rozpoznawania cholery azjatyckiej i udzielić nadzwyczaj cennych wyjaśnień.

Badanie to odbywa się w obszernej, jasno oświetlonej sali instytutu, zapelnionej mnóstwem szaf i półek, na których rzędami całymi stoi niezliczona masa flaszek, flaszeczek, rurek, probierek, dalej aparatów rozmaitych, mikroskopów itd. Prowadzą tam bakteriologiczne badania prof. dr. Kuczera, doc. dr. Niemczycki i przydzielona do pomocy przez gminę demonstratorka. Pracy ogromnie dużo, gdyż wypadki podejrzane są dość liczne a zbadanie każdego z nich zabiera sporo czasu i trudu.

Proceder jest dość skomplikowany a składa się nań kilka etapów. Przedewszystkiem sporządza się preparat mikroskopowy z materiału przesłanego instytutowi. Materiałem tym są wypróżnienia lub treści wymiotów chorego, przechowane w specjalnych naczyniach, słózkach szklanek zakorkowanych, pomieszczonych w blaszanych pudełeczkach a osłoniętych z zewnątrz okrywą drewnianą. Z wypróżnień chorego, wyglądających zupełnie inaczej niż u zdrowego, podobnych do wodnistej zupy ryżowej, wydobywa się strzęp słuzy, osada na szkle, suszy i barwi, poczem zapomocą mikroskopu bada się, czy w strzępie tym są krętki cholery.

W preparacie sporządzonym właśnie przez prof. Kuczera, były one pod mikroskopem doskonale widoczne. Są to drobniutkie ustroje, łukowato wygięte, niby małe rogalki. Ale do stanowczego stwierdzenia cholery azjatyckiej samo rozpoznanie wspomnianych „rogalików“ nie wystarcza. Mogą to być całkiem dobrze jakieś inne bakterie, gdyż kształt ten nie jest specjalnością wyłącznie krętków cholery. Konieczny więc jest dalszy proces, polegający na szczepieniu zarazków na płytkach z tzw. agarem cholerycznym i w wodzie peptonowej, stwierdzenie, czy na płytkach względnie w wodzie krętki się pojawiły a następnie identyfikacja tych krętków za pomocą aglutynacji surowicą choleryczną.

Do hodowli krętków używa się pożywki stałej, mianowicie agaru cholerycznego i wody peptonowej. Szczepione na pożywkę bakterie rozwijają się w cieplarni, ogrzewanej gazem do temperatury 37° i tworzą kolonie drobniustrojów. Obecność ich można stwierdzić po upływie mniej więcej 8 godzin, o ile zaś bakterii jest mniej, po kilkunastu godzinach.

Ogromnie interesujący proceder szczepienia krętków zademonstrował mi prof. Kuczera, wygląd zaś takiej „szczepionki“ po upływie dłuższego czasu obserwowałem na preparacie, sporządzonym w południe.

Były tam widoczne pod mikroskopem krętki, wskazujące, iż najprawdopodobniej zachodził tu wypadek cholery azyatyckiej. Ale i to jeszcze nie jest wystarczające do ostatecznego stwierdzenia tej choroby. Należy się jeszcze przekonać, czy następuje reakcja biologiczna, czy mianowicie te krętki ulegają swoistemu działaniu surowicy antycholearycznej, czyli tzw. aglutynacji. O ile bowiem krętki są zarazkami cholery, to pod wpływem surowicy antycholearycznej, uzyskanej ze zwierzęcia, najczęściej konia, sztucznie uodpornionego krętkami cholery, łączą się ze sobą. Jeśli więc to nastąpi, cholera azyatycka jest stwierdzona.

Miałem właśnie „przyjemność“ asystować stwierdzeniu takiej aglutynacji, a więc cholery i przypatrzyć się własnymi oczyma tym potwornym zarazkom, malutkim, ruchliwym, mnożącym się szybko i tak strasznie złowrogim. Na szkiełku wygląda cholera całkiem niewinnie i trudno wprost pojąć, że te drobnutki ciała mogą czynić tak straszne spustoszenia.

Pokazał mi też prof. Kuczera, który nad wszystkimi preparatami pracuje z wielkim, widocznym umiłowaniem przedmiotu, wyniki hodowli zarazków cholerycznych w wodzie peptonowej, w tej pożywce można osiągnąć wynik nieco prędzej niż w pożywce stałej, a nadto z materiału, w którym zarazków mniej się znajduje.

Wdzięczny za cenne informacje, podziękowałem prof. Kuczera i dr. Niemczykiemu, którzy na pożegnanie poczęstowali mnie porcją sublimatu do obmycia rąk, gdyż wprowadzić nie było prawdopodobne, iżby ręce moje zetknęły się z zarazkami, przecież w czasie „wojennym“ lepiej być ostrożnym. Ostrożność tę, częste zmywanie rąk i wogóle utrzymywanie czystości, zalecić należy wszystkim mieszkańcom Lwowa, jeśli chcą uniknąć niebezpieczeństwa.

(t)

DALSZE WYPADKI CHOLERY.

Do wczoraj wieczór stwierdzono bakteryologicznie 19 wypadków cholery, w tem 17 wśród żołnierzy, a 2 u osób cywilnych. Mianowicie prócz wypadku z Porsznia, gdzie zachorowała Marya Biega, którą przewieziono do Lwowa, stwierdzono cholera u J. Rawera z Radziechowa; przywieziony wczoraj do szpitala zmarł wnet potem, a badanie wykazało, iż zachodził tu także wypadek cholery.

Oba tedy wypadki zaszły po za Lwowem, stan zdrowotny w mieście samem jest zadowolający.

Natomiast nadchodzą wiadomości, iż na prowincyi cholera się już pojawiła i wśród ludności. Podobno zagrożony jest poważnie powiat bobrecki.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Zarząd szkół im. H. Jordana zawiadamia, że nauka szkolna rozpoczęła się tak w głównym budynku (Mikołaja 16), jak i na filii (Listopada 52).

DALSZE WPISY PRZYJMUJE SIĘ.

Obrońca w sprawach karnych
Dr. NATAN KORKES
OTWORZYŁ BIURO
przy ulicy Kościuszki 1. 3.

Obrony w sprawach karnych podejmuje się
Doc. Uniw. Dr. Jan Paygert

b. profesor prawa karn. Uniw. w Sofii,
mieszka ul. Ujejskiego 4. II. p.

KRONIKA.

Z niedzieli. Niedziele ostatnie mają szczególne go pecha do pogody. Podobnie jak poprzednie, była i wczorajsza brzydka, chłodna i wilgotna, po całym prawie tygodniu nadzwyczaj miłym i ład-

nym. Więc tembardziej przykry jakiś i smutny panował w mieście nastrój, tembardziej pusto było na ulicach. Dopiero popołudniu pozapełniały się kawiarnie, podjęto napowrót dyskusje polityczne czyli powtarzanie poprzekręcanych plotek. Szczyt osiągnęło napięcie nerwowego nastroju w mieście wieczorem, kiedy rozeszła się wiadomość o zapowiedzi próbnego strzelania z haubic w bezpośrednim sąsiedztwie Lwowa. Podejrzliwi dziś, tyle razy oszukani ludzie, usiłowali koniecznie odszukać po za zapowiedzianem ostrzeżeniem czegoś ukrytego, czegoś groźnego i niebezpiecznego. Ostrzeżenie to wywołało faktycznie u znacznej części mieszkańców raczej zaniepokojenie. Po za strzałami, przedmiot rozmów stanowiła przeważnie cholera. Temat istotnie sympatyczny. I nie bardzo zdrowy. Lepiej też nie mówić o nim i nie myśleć, a tylko przestrzegać czystości, bo ona najlepiej przed niepożądanym gościem ochrania.

Generał gubernator Galicyi, hr. Georgij Bobrinskij przybył onegdaj do Lwowa i zamieszkał w pałacu namiestnikowskim. Równocześnie przybył do Lwowa liczny zastęp rosyjskich urzędników administracyjnych, którzy mają przeprowadzić zorganizowanie administracyi kraju.

Kościół prawosławny w Galicyi. W Petersburgu odbyła się konferencya duchownych prawosławnych. Obrady toczyły się nad organizacyą eparchii prawosławnej w Galicyi wschodniej.

Galicyjska Spółka zbytu jaj i drobiu we Lwowie objęła dostawę dla „Czerwonego Krzyża“ i uzyskała dzięki orędownictwu wiceprez. dr. Rutowskiego giejt na zakupno i dostawę towaru kołowo do Lwowa. Dyrektor Spółki dr. Rodakiewicz wysyła w tym celu 2 urzędników w okolice Brodów i Tarnopola. W myśl osnowy giejtu ułatwia władze wojskowe zebranie potrzebnych podwód i przyłącza załadowany towar do najbliższego taboru wojskowego, zdążającego do Lwowa i odstawia tenże do magazynów Spółki celem przesortowania. Gubernator woj. zezwolił, by towar pozostały po zaopatrzeniu szpitali „Czerwonego Krzyża“ użyto do aprowizacyi miasta.

Bony miejskie zyskały od razu ogromną we Lwowie popularność i pełne zaufanie. Dowodem tego i objawem fakt, że Kasa miejska nie może ich nastarczyć wobec masowych zgłoszeń publiczności. Puszczenie ich w ruch przyniosło też rzeczywistą ulgę w stosunkach kupieckich. Bony wspomniane były naprzód podpisywane przez wszystkich trzech członków prezydium, ponieważ jednak oglądanie tylu tysięcy bonów podpisem było pracą niesłychanie męczącą i zabierało członkom prezydium zbyt wiele czasu, przeto upoważniono następnie do podpisywania bonów sześciu członków Rady miejskiej, a gdy i to okazało się niewystarczające z powodu zapotrzebowania bonów, podpisywali dalsze wszyscy członkowie Rady. Obecnie zaś mają być opatrzone bony fasciami podpisów członków prezydium.

W kwestyi moratorium zwołuje prezydent Rutowski konferencyę, w której obok reprezentantów sądu wezmą udział delegaci palestry i kół obywatelskich. Na konferencyi tej poruszona będzie również kwestya awizacyi i rumacyi. Mianowicie sądy zasypane są podaniami o awizacyi i rumacyi ze strony niesumiennych właścicieli realności, którzy z całą bezwzględnością chcą wyrzucić na bruk lokatorów, jacy w obecnych warunkach, nieraz wbrew najlepszym chęciom, nie są w możności płacić czynszu.

Mobilizacya w Austrii. Z Petersburga donoszą, iż dzienniki wiedeńskie zamieściły rozporządzenie cesarskie o powołaniu w Austro-Węgrzech całego popołitego ruszenia. Dziennik niemieckie donoszą, że do rozmaitych oddziałów piechoty, artyleryi i inżynierji przyjmuje się ochotników-instruktorów.

Sekretarzem stanu w Watykanie został przez nowego papieża Benedykta XV mianowany ks. kardynał kardynał Ferrata, jeden z poważnych kandydatów na papieża.

Zmiany w policyi. D. Bihun i A. Micheimi przestali być urzędnikami policyi.

— **Wykluczenie członka M. S. O.** Komenda Straży obywatelskiej dzielnicy VI. uchwałą z d. 17. września wykluczyła p. Stanisława Kossowskiego zamieszkałego przy ul. Leona Sapiehy 61 z grona członków swoich.

Komitet urzędników kolejowych uprasza tych funkcjonarjuszów, którzy za opał zapłacili a jeszcze go nie otrzymali, by się zgłosili u p. radcy Bodyńskiego, ul. Zyguntowska 3 A (parter) codziennie godz. 10—11 rano.

Próbne strzelanie. Wczoraj popołudniu otrzymały wszystkie komendy dzielnicowe M. S. O. polecenie, aby członkowie tych straży uprzedzili mieszkańców dzielnic i przechodni o zarządzeniem próbnem strzelaniu granatami.

— **Pokąsani przez wściekłego psa.** Wczoraj przy ul. Sieniawskiej 1. 10 rzucił się na 3 lokatorów tego domu wściekły pies i dotkliwie ich pokąsał. Wypadkowi temu ulegli 14-letni chłopiec Józef Ruzaj, Michał Gerlach i Rozalja Dulęba. Pokąsanych opatrzyło pogotowie ratunkowe. Polecono im udać się do fizyka, któryby zajął się wysłaniem ich do zakładu dra Bujwida w Krakowie.

Ponieważ możność przedostania się obecnie do Krakowa bardzo jest wątpliwa, wobec tego ograniczyć się będzie trzeba w tym wypadku do lekarzy miejscowych. Przy sposobności zaś stwierdzamy, co już dni temu kilka zaznaczyliśmy, że tylko bardzo mały procent osób, pokąsanych przez zwierzęta wściekłe, zapada na tę straszną chorobę a w skuteczność szczepień Pasteurowskich właśnie we Lwowie nie wierzy tak poważny fachowiec, jak prof. Szpilman. Osiąga się i bez szczepień zadowolające wyniki zapobiegawcze, jeśli się ranę od ukąszenia jak najrychlej gruntownie oczyści i zdesinfekcjonuje.

— **Zarząd opału miejskiego** potrzebuje kilku zaprzęgów do zwiezienia drzewa opałowego z Hołoska, względnie z Brzuchowic do Lwowa. Właściciele zaprzęgów, reflektujący na powyższą dostawę, zechcą zgłosić się jak najrychlej w V. A. departamencie magistratu (ratusz II. p.), w godzinach przedpołudniowych, celem omówienia warunków dostawy.

Taryfa monet.

Władze wydały do użytku ludności następującą taryfę monet:

1 kopiejka	—	3 hal.
2 kopiejki	—	7 hal.
3 kopiejki	—	10 hal.
5 kopiejek	—	17 hal.
10 kopiejek	—	33 hal.
15 kopiejek	—	50 hal.
20 kopiejek	—	67 hal.
25 kopiejek	—	83 hal.
50 kopiejek	—	1 kor. 66 hal.
1 rubel	—	3 kor. 33 hal.
3 rubli	—	10 kor. — hal.
5 rubli	—	16 kor. 67 hal.
10 rubli	—	33 kor. 33 hal.
50 rubli	—	166 kor. 67 hal.
100 rubli	—	333 kor. 33 hal.

Okupacya wojenna ze stanowiska prawa międzynarodowego.

Przed kilku dniami zamieścił „Kuryer Lw.“ ogromnie interesujący artykuł dr. H. N. na temat znaczenia okupacyi wojennej ze stanowiska prawa międzynarodowego. Ze względu na aktualność tematu artykuł ten przedrukujemy poniżej:

Obecny stan wschodniej części Galicyi, a w szczególności miasta Lwowa, przedstawia się ze stanowiska prawa międzynarodowego, jako t. zw. **obsadzenie terytorium** przez wojska nieprzyjacielskie. Ponieważ istota i skutki tego stanu są przez szerszy ogół niedokładnie znane i w najdziwaczniejszy sposób rozumiane, wskazane są bliższe w tej mierze wyjaśnienia ze stanowiska prawnego.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że obsadzenie pewnego kraju przez wojska nieprzyjacielskie nie jest bynajmniej równoznaczne z trwającym przyłączeniem danego kraju do zwyciężającego państwa (aneksyja). Państwo, którego wojska obsadzają obce terytorium, ani nie jest uważane, ani też **samo się nie uważa** za suwerena (to znaczy piastuna prawidłowej władzy państwowej) w nowem terytorium. W szczególności więc obywatele obsadzonego terytorium pozostają obywatelami dawnego państwa, urzędnicy na tem terytorium obecni pozostają, przy najmniej teoretycznie, urzędnikami dawnego państwa i t. d. Zasada ta, nie podlegająca ze stanowiska prawnego żadnej wątpliwości, win-

być jednak dlatego z całym naciskiem podniesioną, ponieważ wiele nieświadomych osób wyobraża sobie sprawę zupełnie odwrotnie, sądząc, że z chwilą wkroczenia wojsk nieprzyjacielskich mieszkańcy stają się poddanymi państwa obsadzającego, że urzędnicy dotychczasowego państwa przechodzą ipso facto w służbę państwa obsadzającego i t. d.

Wojenne obsadzenie obcego terytorium państwowego (occupatio bellica) rodzi specjalny stosunek faktyczny i prawny. To obsadzenie nieprzyjacielskiego terytorium państwowego przez posuwającą się naprzód armię oddaje tylko faktycznie i przejściowo, o ile rzeczywista siła wojsk obsadzających wystarcza, władzę państwową w ręce okupującego w miejsce tego, który dotychczas wykonywał w danym terytorium władzę państwową. Ten stan faktyczny jest o tyle stanem prawnym, że nieprzyjacielskie wojska, obsadzające pewne terytorium, wchodzą w pewien specjalny stosunek prawny z mieszkańcami obsadzonego terytorium.

Stosunek ten został pod względem prawnym międzynarodowym unormowany przez rozdział trzeci postanowień konwencji w Hadze z dnia 29. lipca 1899, którą wśród innych państw podpisały Austro-Węgry i Rosya. Według tych postanowień terytorium uważa się za obsadzone, jeżeli pozostaje pod rzeczywistą władzą armii nieprzyjacielskiej. Obsadzenie rozciąga się tylko na terytoria, na których władza ta istnieje i może być wykonywana (art. 42). **Rzeczą obsadzającego jest wydać wszystkie przysługujące mu zarządzenia, aby w miarę możliwości przywrócić publiczny porządek i bezpieczeństwo i je utrzymać, a to z uwzględnieniem ustaw krajowych, o ile nie sprzeciwiają się temu niepokonalne przeszkody (art. 43).** Postanowienie to jest dla mieszkańców obsadzonego terytorium bardzo ważne, ponieważ daje im prawo domagania się od władz wojska obsadzającego ochrony przed bandytyzmem, kradzieżami i t. d.

„Prawo wojenne“, jakiemu podlegają mieszkańcy obsadzonego terytorium, streszcza się w tem, że mieszkańcy ei winni są obsadzającym wojskom **posłuszeństwo.**

W myśl tej zasady postanawia konwencja hagska: Nie wolno zmuszać ludności obsadzonego terytorium do brania udziału w krokach wojennych przeciw własnemu krajowi (art. 44). Nie wolno zmuszać ludności obsadzonego terytorium do składania przysięgi na wierność państwu nieprzyjacielskiemu (art. 45).

Jeżeli wojsko wybiera na terytorium ustanowione na korzyść państwa podatki, cła i daniny, w takim razie powinno to czynić możliwie w miarę przepisów, obowiązujących dla wybierania i rozdziału tych podatków. **W razie wybierania tych podatków i opłat powstaje dla strony obsadzającej zobowiązanie ponoszenia kosztów administracji obsadzonego terytorium w tym zakresie, jak do tego był obowiązany prawidłowy rząd (art. 48).** A więc, jeżeli obsadzająca armia wybiera podatki, które się wedle obowiązujących w danym terytorium przepisów należą dotychczasowej władzy państwowej, to w takim razie powinno ono także wypłacać pensje pozostałym urzędnikom w dotychczasowej wysokości, łożyć na utrzymanie szkół i t. d.

Niezależnie od tego, czy armia obsadzająca wybiera podatki i opłaty, należące dotychczasowej władzy państwowej, może ona, według prawa, nakładać na mieszkańców przymusowe daniny w pieniądzu i świadczenia w naturze. — Przymusowe daniny mogą być wybierane tylko na podstawie pisemnego rozkazu i pod odpowiedzialnością samodzielną komenderującego generała; pobór taki odbywać się winien, o ile możliwe, z przestrzeganiem przepisów, obowiązujących dla ustalania i rozdziału podatków, a na każde przymusowe świadczenie otrzymują kontrahenci poświadczenie odbioru (art. 51). Również świadczenia w naturze (dostarczanie koni i wozów, automobilów, dostarczania środków żywności i odzieży i t. d.) mogą być żądane tylko za upoważnieniem dowodzącego: **świadczenia w naturze należy, o ile możliwe, płacić gotówką, a w przeciwnym wypadku należy wydawać pokwitowania odbioru (art. 52).** Wszelkie rekwirowanie żywności, koni i innych przedmiotów, stanowiących własność prywatną, które nie następuje za gotówkę albo też za urzę-

dowym kwitem władzy wojska obsadzającego, przedstawiałyby się więc jako nadużycie, o którym skrzywdzeni winni by donosić władzy wojskowej.

„Prawo wojenne“, któremu podlegają mieszkańcy obsadzonego terytorium, oddaje ich też pod władzę karną armii obsadzającej. Sądownictwo karne, wykonywane przez władze armii obsadzającej, dotyczy w szczególności czynów, skierowanych przeciwko armii obsadzającej i utrudniających jej kroki. Ważną jest pod tym względem zasada konwencji hagskiej, która ogranicza odpowiedzialność za takie czyny do winnych jednostek (art. 50: „**Za czyny jednostek nie wolno nakładać kar pieniężnych ani innego rodzaju na całą ludność, jeżeli za te czyny ogół nie może być pociągany do odpowiedzialności.**“).

Własności prywatnej nie wolno konfiskować. Własność gmin i zakładów, poświęconych służbie bożej, dobroczynności, nauce, sztukom i umiejętnościom, choćby stanowiących własność państwa, należy traktować jako własność prywatną. Wszelkie rozmyślane zabieranie, niszczenie lub uszkodzenie budynków, historycznych pomników, oraz dzieł sztuki i nauki jest zabronione; musi być zagrożone karą (art. 46 i 56 konwencji).

Stan, spowodowany okupacją wojenną ustaje z tą chwilą, z którą obsadzająca armia opuszcza dane terytorium, względnie wtedy, gdy okupacja wojenna przemienia się w trwałą aneksję danego terytorium na rzecz nowego państwa, co powoduje nastanie nowego stanu prawnego*)

Dr. N. H.

*) Ob. v. Liszt, System prawa międzynarodowego Depambour, Des états de l'occupation en temps de guerre sur la propriété et la jouissance des biens publics et particuliers; Petit, l'administration de la justice en territoire occupé; tekst konwencji hagskiej.

Drobne ogłoszenia.

Zgubiono w Rynku kwit na wartość konia, wziętego dla wojska. Proszę znalazcę o łaskawe oddanie za wynag. odzieniem, Zniesienie 508, Moroz. 2507

LEONIDAS ANDREJEW:

CZERWONY ŚMIECH.

Tłóm. z rosyjskiego.

Ciąg dalszy.

— A gdzie „Trzewiczek“?

„Trzewiczkiem“ nazwaliśmy kolegę, małego oficera w ogromnych, nieprzemakalnych butach.

— Był tu gdzieś przed chwilą.

— „Trzewiczek“, gdzie jesteś?

— „Trzewiczek“, nie chowaj się! Dobrze czujemy woń rozkoszną twego pięknego obuwia.

Wszyscy rozśmiali się. Wtem z ciemności odezwał się gruby, rozgniewany głos:

— Dajcie spokój! Wstyd doprawdy. „Trzewiczek“ zabity. Dziś rano, na zwiadach.

— Jakto? Przecież przed chwilą był tutaj. To pomyłka.

— Zdaje ci się. Hej, ty za samowarem! Ukrój kawałek cytryny.

— I dla mnie! I dla mnie!

— Cytryny już нема.

— Bagatela, patrzcie państwo — z goryczą, prawie z płaczem odezwał się cichy i obrażony głos A ja tylko dla cytryny tu przyszedłem.

I znowu ten sam, co przedtem, wybuchnął długim, przeciągłym śmiechem. Tym razem nikt go nie uspokajał. Sam przestał po chwili. Zachęcał raz jeszcze i zamilkł. Ktoś powiedział:

— Jutro atak.

Kilka głosów z rozdrażnieniem zawołało:

— Daj spokój! Jaki tam atak!

— Przecie sam wiesz...

— Dajcie spokój! Jakby nie było nic innego do gadania. Koniecznie jedno w kółko.

Słońce zaszło za chmury. Rzecz dziwna, że wydało nam się wtedy, jakby stało się jaśniej; twarze nasze nabrały bardziej swojskiego wyrazu.

Towarzysz nasz, który dotąd chodził bezustannie dokoła, uspokoił się i usiadł.

— Ciekawym, jak to teraz w domu? rzekł zmienacka, a w głosie jego i uśmiechu było jakgdyby poczucie jakiejś winy.

I znowu zapanował nastrój strachu i tajemniczości i znowu wszystko stało się obce, pełne przeobrażenia, straszne, prawie aż do granic utraty przytomności. Wszyscy naraz zaczęli rozmawiać we wspólnym dole, a on leżał, uśmiechał się marzycielsko i mówił o orderze.

— Matce posłałeś depeşe? — spytałem.

Z przerażeniem, ale surowo i chmurnie spojrział na mnie. Nie odpowiedział. Zamilkł, a wśród ciszy słyhać było łeki i majaczenia rannych. Ale kiedy wstałem i zabierałem się do wyjścia ścisnął mnie za rękę gorącą swoją, ale jeszcze silną dłońią i tęsknie spojrział na mnie zapadłymi, płonącymi oczyma.

Co to takiego? Co to takiego? — ze strachem i uporem pytał, wstrząsając mą ręką.

— Co?

— A wogóle... to wszystko. Wszakże ona mnie czeka? A ja przecież nie mogę. Ojczyzna... czy możesz jej wytłómaczyć, co to jest ojczyzna?...

— Czerwony śmiech — odpowiedziałem.

— Ach! ciągle żartujesz, a ja mówię na serio.

Trzeba to wytłómaczyć... a jej, czy wytłómaczysz? Gdybyś wiedział, co ona pisze! Co ona pisze!.. A wiesz, jej słowa są... siwe. A ty! — z ciekawością spojrział na mą głowę, wskazał palcem i niespodzianie zaśmiały się, rzekł:

— A ty wylasyłaś. Zauważyłaś to?

— Tu luster нема.

— Tu wielu łysych i siwych. Mój drogi, daj mi lustro. Daj Czuję, jak mi na głowie rosną białe włosy. Daj lustro!

Zaczął majaczeć, płakał i krzyczał. Wyszedł z lazaretu.

Tego samego wieczoru urządziliśmy sobie ucztę — smutną i dziwną ucztę, na której wśród gości snuły się cienie zmarłych. Postanowiliśmy

zebrać się wieczorem, zasiąść do herbaty, jak w domu, jak na majówce. Wydostaliśmy samowar, zdobyliśmy się nawet na szklanki i cytrynę i roztasowaliśmy się pod drzewem, jak w domu, jak na majówce. Po jednym, po dwóch, po trzech schodzili się koledzy, schodzili się gwarno, z żartami, z nastrojem wesołego oczekiwania, ale wkrótce milknęli, unikając wzajemnych na siebie spojrzeń, bo coś strasznego było w tem zebraniu uratowanych przed śmiercią ludzi. Oberwani brudni, porośnięci, chudzi, wycieńczeni, zatraciliśmy swe oblicza i zwykły wyraz twarzy. I dopiero za stołem, przy samowarze, mogliśmy się sobie przypatrzeć — i przypatrzywszy się, przerażaliśmy się siebie nawzajem. Starannie szukałem w tym tłumie zebranych ludzi, znajomych twarzy — i nie mogłem znaleźć. Ci ludzie niespokojni, spieszący się, o nerwowych ruchach, zrywali się z miejsca przy każdym szeleście, szukali czegoś ustawicznie poza sobą, widocznie starali się o to, by nadmiarem gestykulacji wypełnić tę tajemniczą pustkę, w którą poglądać było dla nich rzeczą straszną. To byli jacyś nowi, obcy, nieznanymi mi ludzie. I głosy ich brzmiały także inaczej, niespokojnie, nerwowo. Z trudem wymawiali poszczególne słowa i z łatwością, bez ważniejszego powodu popadał w krzyk, albo bezmyślnie, niepowstrzymane wybuchy śmiechu. I wszystko było obce. Drzewo, pod którym siedzieliśmy, było obce i zachód słońca obcy, obca woda z dziwnym jakimś zapachem i smakiem, tak, jakbyśmy wraz z tymi, co zmarli, opuścili ziemię i wstąpili w świat inny — w świat tajemniczych zjawisk i posępnych, złowrogich cieni. Zachód słońca był żółty, zimny; nad tarczą słoneczną ciężarem zwisły czarne, nieruchome, niczem nie oświecone chmury. Ziemia także była czarna, a twarze nasze w tem złowrogiem świetle powlokły się żółtawą, jakgdyby trupią bladeością. Wszyscy patrzyliśmy na samowar, który zgasł. Na blachach jego odbijały się żółte światła zachodu, tak, że i ten samowar stał się dla nas jakiś obcy, martwy i niezrozumiały.

(C. d. n.)